



# rozważa i Solidarność

ZBIORY OŚRODKA KARTA

10.05 1988r.  
wtorek  
godz. 19.00

Nr 11/84/

STOCZNIA GDAŃSKA

## Z ostatniej chwili

10 maja o godz. 20 strajk w Stoczni Gdańskiej zostanie zakończony. Za chwilę wychodzimy. Zwyciężyliśmy czy przegraliśmy?

Niby przegraliśmy. Wychodzimy nie osiągnąwszy uzgodnienia najważniejszych naszych postulatów. Zawiodły nadzieje na poparcie ze strony załóg innych zakładów pracy. Nie chodziło nam o to, aby w samotności dawać straceńcze świadectwo. Podjęliśmy nasz protest w przekonaniu, że jest to ostatni termin, gdy jeszcze można w drodze dialogu dojść do porozumienia. Przegraliśmy, bo nasze nadzieje na porozumienie rozwiały się.

A jednocześnie zwyciężyliśmy. Dziewięć dni strajku, siedem dni oblężenia sprawiają, że trudno tak na gorąco ogarnąć to, co się stało. Jest jednak faktem, że udało nam się rzecz bezcenna: odbudowaliśmy naszą solidarność - tę przez małe "s", która rodzi się we wspólnocie przeżyć i celów. Znowu wiemy, co naprawdę oznacza być solidarnym.

Wychodzimy z podniesionymi głowami, mocą własnej decyzji, choć pełni niepokoju o przyszłość naszego kraju. Wiemy jednak na pewno, że rzecz, którą rozpoczęliśmy w Sierpniu 80 i kontynuowaliśmy w maju 88 musimy dokończyć. I dokończymy.

Redakcja

### OŚWIADCZENIE

Nie udało nam się zwyciężyć. Nie wychodzimy ze Stoczni z tryumfem, ale wychodzimy z podniesionym czołem, przekonani o potrzebie i słuszności naszego protestu przeciwko panującemu w Polsce stosunkom, przeciwko traktowaniu nas w sposób uwłaczający naszej godności, przeciwko arogancji władzy ponoszącej odpowiedzialność za biedę Polski i jej obywateli.

Kraj jest pogrążony w kryzysie, zamiera gospodarka. Rzesze Polaków nie widzą szans życia we własnym kraju. Państwo nadal traktowane jest przez rządzących jak ich własność. Trwanie tego stanu rzeczy grozi narodową katastrofą. Nie można przyglądać się temu obojętnie. Nasz strajk to ważny moment w dziele przywracania świadomości, że trzeba walczyć aby wygrać. Wygrać Polskę, odwracając od niej zagrożenia jakim przeciwdziałać nie potrafi władza nie potrafiąca znaleźć wspólnego języka dialogu ze społeczeństwem. Robotnicy Nowej Huty i my ze Stoczni Gdańskiej wygraliśmy sprawę bezcenną: po kilku latach bierności i poczucia beznadziejności przekonaliśmy się, że nas nie ubywa. Przede wszystkim młodzieży, która lepiej niż kilka miesięcy wcześniej zdaje sobie sprawę z konieczności podjęcia walki o swoje prawa.

Zakończenie strajku bez zawarcia porozumienia jest dowodem, że polityczny, społeczny i gospodarczy paraliż Polski utrzymuje się, że kryzys będzie narastał i że jego rozwiązanie ciągle jest przed nami.

Nie rezygnujemy z walki o NSZZ "Solidarność". Młode pokolenie robotników i studentów otwarło w tych dniach nową wiosnę "Solidarności". Pozostajemy wierni hasłu naszego strajku: NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI.

Gdańsk, 10.05.1988r.

Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność"  
Stoczni Gdańskiej

### OŚWIADCZENIE OSÓB WSPOMAGAJĄCYCH STRAJK

Strajk w Stoczni Gdańskiej zakończył się. Byliśmy przez te trudne dni ze strajkującą załogą Stoczni Gdańskiej, ze wspaniałymi ludźmi, którzy z prawdziwym heroizmem walczyli o swe prawa. Przede wszystkim o przywrócenie legalności ich organizacji NSZZ Stoczni Gdańskiej. Wspieranie ich było naszą zaszczepną powinnością i cennym doświadczeniem. Ten strajk potwierdził z całą wyrazistością jak pilną potrzebą świata pracy jest przywrócenie w Polsce pluralizmu



związkowego i jak wielka jest determinacja środowisk pracowniczych, aby ten cel osiągnąć. Strajki w Nowej Hucie i Stoczni Gdańskiej pokazały również jak poważny jest kryzys polityczny w Polsce, że nie doszło do porozumienia.

Strajkujący opuścili Stocznę na mocy swej suwerennej decyzji. Polacy wpatrzni w miejsce, które dzięki zawartemu w nim w sierpniu 1980r. porozumieniu gdańskiemu stało się symbolem dialogu społeczeństwa i rządzących, tym razem doznało zawodu z winy władzy niezdolnej do zupełnego jego podjęcia. Potwierdziło się w sposób dramatyczny, że ciągle jeszcze obowiązuje jedno z podstawowych założeń pogrudniowej polityki nie uznawania przez władzę podmiotowości społeczeństwa odmawiania mu partnerstwa, prawa współdecydowania o sprawach kraju. Polityka ta prowadzi donikąd. Dziś Polska prawdziwa i Polska oficjalna to dwa różne kraje. To tragiczne rozdarcie musi zostać przezwyciężone, abyśmy mogli pokonać nasz kryzys. Na utrzymywanie starego systemu po prostu nas nie stać. Nie ma dla Polski innego wyjścia niż poważny dialog władzy i społeczeństwa, które nie zrezygnuje ze swych praw. Musi on dotyczyć spraw najważniejszych, głębokiego przeksztalcenia struktur politycznych i gospodarczych kraju tak, abyśmy stawali się gospodarzami we własnym kraju.

Hasło: "Nie ma wolności bez Solidarności" skandowane przez młodych robotników w dniach strajku jest hasłem, które mówi o ich poczuciu godności i prawie do lepszego życia, i woli współtworzenia podmiotowości narodu. Wielkie doświadczenie, które wraz z nimi przeżyliśmy umocni nas w służbie tej samej sprawy.  
Stocznia Gdańska, 10.05.1988r.

#### OŚWIADCZENIE

Strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina został dziś zakończony z inicjatywy strajkujących polskich robotników. Wyrażam radość z tego powodu.

Równocześnie oczekuję, że władze w pełni będą respektować swoje dotychczasowe oświadczenia dotyczące gwarancji bezpieczeństwa osobistego strajkujących oraz bezpieczeństwa pracowniczego. Mam też nadzieję, że zakończenie strajku przyczyni się do uwolnienia osób uwięzionych w związku ze strajkami w Gdańsku, Nowej Hucie oraz innych miastach.

Gdańsk, 10.05.1988 r.

Biskup Ordynariusz Diecezji  
Gdańskiej  
Tadeusz Gocłowski

#### APEL

Od siedmiu dni oddziały milicji blokują ścisłym kordonem dostęp do strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina robotników. Milicja zatrzymuje transporty z zaopatrzeniem. Osoby przynoszące z miasta żywność, lekarstwa i koce są zatrzymywane. Są przypadki pobicia przez milicję. Rekwiruje się dostawy. Nie przepuszcza się korespondencji z rodzinami, nawet w przypadku ciężkiej choroby rodziny pozostającej w domu. Były przypadki zawrócenia karetki pogotowia. Zwracamy się do międzynarodowej opinii publicznej, szczególnie do związków zawodowych całego świata: **POMÓŻCIE NAM W POWSTRZYMANIU WŁADZY PRZED STOSOWANIEM TYCH HANIEBNYCH PRAKTYK.**

Gdańsk, 10.05.88, godz. 11.40

Za Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej  
-/-/ Alojzy Szablewski

#### SENS STRAJKU

Wielokrotnie padają pytania o sens tych dzisiejszych strajków. Niby każdy jest "za", prawie nikt nie żywi złudzeń co do charakteru PRL-owskiej władzy, a jednak dość powszechne są wątpliwości co do celowości akcji strajkowej.

Mało kto wierzy dzisiaj w możliwość wywalczenia legalnej "Solidarności". Podwyżki płac trudno uznać za skuteczny sposób wyjścia z kryzysu, a są trudności ze sformułowaniem w sposób jednoznaczny poważniejszych politycznych postulatów. Po co więc strajkujemy?

Nasza akcja protestacyjna nie jest "buntem dla buntu", ewentualnie dla przyszłowiowej kiełbasy. Sens majowych strajków w 88 roku tkwi w tym, że, po pierwsze Polacy nie dają swojej zgody na reformę, która sprowadza się wyłącznie do podwyżek cen, mnożenia podatków i ograniczania obywatelskiej woności. Po drugie, strajki te dowodzą, że Polacy nie pogodzili się z odebraniem "Solidarności"



jej legalnych praw, i wciąż potrafią, pomimo tak wielkiej skali represji, o nie walczyć. Po trzecie, strajki te są wyrazem woli współuczestniczenia naszego społeczeństwa w reformowaniu kraju.

Jest to więc zbiorowe votum nieufności dla nieudolnej władzy, która przez osiem lat opanowała jedynie do perfekcji rozpędzanie demonstracji i inne w tym stylu działania "normalizacyjne".

W drodze parlamentarnej Polacy nie mają możliwości wyrazić swojego sprzeciwu bądź dezaprobaty wobec arbitralnych poczynań władzy. W tej sytuacji strajk jest jedynym pokojowym sposobem zaproszenia i przymuszenia władzy do dialogu. W ostatnich latach władza, mimo zastosowania skrajnie represyjnych środków, i przejęcia całkowitej kontroli nad życiem społecznym i gospodarczym kraju, nie była w stanie podnieść naszego kraju z upadku i wydzwignąć go z nędzy. Nasza oferta współuczestnictwa była konsekwentnie przez nią odrzucana. A nawet dalej: na skutek tłamszącej ludzką aktywność techniki pacyfikacji odbierano całym grupom społecznym i zawodowym poczucie sensu życia i pracy na rzecz wspólnego dobra. Tymczasem nasz kraj stacza się coraz bardziej i zanikają w nim nawet te udogodnienia cywilizacyjne, z których czerpaliśmy w minionych latach. Nie mamy już więcej czasu. Nie żądamy rzeczy niemożliwych. Chcemy jedynie, żeby do władz dotarł wreszcie cały tragizm naszej wspólnej sytuacji. Te strajki, jakie prowadzimy w maju 88 to tylko sygnał niebezpieczeństwa, które narasta. Dotychczasowy przebieg naszych kontaktów z rozmaitymi przedstawicielami władzy wiedzie nas ku przekonaniu, że odnalezienie wspólnej płaszczyzny porozumienia jest chyba dziś rzeczą jeszcze trudniejszą, niż osiem lat temu, kiedy to władza zdolna była wyjść poza własny, ciasno pojmowany interes i otworzyć się na polityczne rozwiązania jednoczące nas wszystkich w pracy na rzecz przyszłości kraju. Może być więc i tak, że zakończymy ten strajk bez osiągnięcia żadnych konkretnych porozumień. Problemów jednak od tego nie ubędzie. Przejaliśmy zasadę dialogu i pokojowych negocjacji. Gdy się nas zagłusza, i wypacza sens naszych intencji traktując w zamian jak przestępców, powstrzymujemy się od podjęcia fizycznej walki. Ostrzegamy wszakże, że wraz z naszym wyjściem ze Stoczni, kryzys nie minie. Jego istota tkwi w systemowym absurdzie tego ustroju.

Redakcja

#### UWAGA: MOBILIZACJA

W nocy z 9/10.05. miały miejsce kolejne prowokacje ze strony straży przemysłowej i OC. Około godz. 21.40 dwóch podpitych strażników /jeden w stopniu podporucznika/ zaczepiło w okolicach bramy nr 1 Andrzeja Bronka z wydziału K-3, grożąc mu pistoletem. O zajściu powiadomiono komendanta straży. Choć w zasadzie nie komendant powinien tu interweniować, tylko prokurator, którego tą drogą informujemy o podwójnym przestępstwie: picciu alkoholu przez strażników na służbie oraz terroryzowaniu strajkujących odbezpieczoną bronią. Wydaje się jednak, że prokurator woli straszyć strajkujących, niż ścigać rzeczywiste przestępstwa..

Około godz. 2.30 na teren Stoczni przedostało się blisko 70 młodych ludzi z formacji OC. Na ich spotkanie wyruszyły dwie grupy strajkujących - jedna na wózkach akumulatorowych, druga pieszo. Pierwsza dotarła do mostu i zablokowała go. Wówczas pojawiła się w tym miejscu 50-osobowa ekipa kierowników i mistrzów. Gdy więc na miejsce dotarła grupa pieszo idących stoczniowców, utworzył się swoisty "przekładaniec" - OC, strajkujący, grupa kierowników i mistrzów oraz kolejni strajkujący. Kierownicy zachowywali się wyjątkowo agresywnie i dopiero zdecydowana, choć spokojna postawa członków "Solidarności" umożliwiła zlikwidowanie konfliktu. Niektórych spośród członków OC zaproszono na wózki i dowiedziało się od nich, iż zostali wezwani o godz. 24.00 do WUSW w Gdańsku na polecenie dyrektora Stoczni. Tam im wręczono karty mobilizacyjne do OC, zaopatrzone w dwie kanapki i butelkę oranżady, poczym zapakowano do autobusów i odwieziono na teren Stoczni Remontowej, skąd przedostali się /na polecenie zwierzchników/ do Stoczni Gdańskiej. Warto dodać, iż ci "najeźdźcy prosili strajkujących stoczniowców o ... wyrzucenie z terenu Stoczni, gdyż nie chcieli brać udziału w tego typu akcjach. Można było zaobserwować, jak ich postawa - z początku niechętna, czy nawet wroga - zmieniała się na prawie przychylną w obliczu spokojnej perswazyi członków "Solidarności".

W tym czasie na wodach kanału pojawiły się dwie motorówki MO, manewrując dłuży czas w pobliżu, jakby w oczekiwaniu na rozwój wydarzeń. Cała więc ta historia - mobilizacja pracowników do formacji OC przez dyrektora Stoczni



za pośrednictwem SB - wygląda na bezprzykładną prowokację. Można domniemywać, że po raz kolejny szło o doprowadzenie do awantury, która mogłaby stanowić pretekst do interwencji ZOMO. Jest to jeszcze jeden dowód na to, czym są w rzeczywistości owe szczerze intencje władz, którymi rzekomo kierują się w swym postępowaniu. Żenujące jest także to, iż w wyniku ostatnich wydarzeń tak czytelna stała się zależność dyrekcji Stoczni od policji.

#### NASZE ZDRÓWKO KOCHANE

Mówi pani profesor dr Joanna Penson, która od kilku dni towarzyszy osobście strajkującym stoczniowcom:

- Stan zdrowia strajkujących, zarówno fizyczny, jak i psychiczny, oceniam jako bardzo dobry. Tylko w pierwszych dniach strajku zdarzały się drobne przeziębienia i chrypki spowodowane różnymi i wieczornymi skokami temperatur. W chwili obecnej, poza jednym przypadkiem zapalenia oskrzeli, nikt poważnie nie choruje. Nagminne są jednak odparzenia i grzybice spowodowane chodzeniem w gumowym obuwiu.

Chciałam również poinformować załogę stoczni o prowadzonych przez szpital zakładowy całodobowych dyżurach, w tym także reanimacyjnych.

Jeżeli chodzi o sytuację higieniczną w kuchni i pomieszczeniach gospodarczych - nie mam zastrzeżeń. Warto natomiast byłoby pomyśleć o przeprowadzeniu porządków w stołówce.

#### SYLWETKI STRAJKOWE

Pan Czesław, od 6 lat na stoczniowej emeryturze. Pamięta strajk w tej stoczni w roku 46, kiedy to wypłaty wypadały pod koniec tygodnia, a nieraz spóźniały się o parę dni. Aż przyszedł protest.

W grudniu 70 roku był akurat na próbach, w morzu, na statku - bazie rybackiej. Pod wieczerę wszyscy, którzy zeszli z wachty, zgromadzili się na pokładzie, skąd widać było łuny ognia i dymy nad miastem.

- Ludzie poszli pod komitet wykrzyczeć swoje bóle i pretensje, bo tu nie było nikogo, kto by ich wysłuchał i mógł na nie odpowiedzieć. W sierpniu 1980 roku trochę jako mężczyzna, wstydzilem się, że miałem łzy w oczach. Po raz pierwszy uwierzyłem, że zaznam wolności za swego życia i że tej wolności już nam nie odbiorą. Pod bramą spotkałem kolegę, który uwierzył w rok 56 - i zawsze z nim się spierałem o to. W sierpniu on nie uwierzył. I rację mieliśmy o baj.

Dlaczego jestem jeszcze i ten raz? - żeby zaświadczyć przed tymi młodymi, że racja jest po naszej stronie; że jako ludzie musimy bronić swojego honoru. Przecież o godność tu chodzi, bo te papierki z nadrukiem "pieniądze" za parę miesięcy będą bez większej wartości przy tym typie gospodarki, jaki mamy. Ale honor mamy jeden i tego właśnie chcą nas pozbawić. Wypisują wielkie hasła: socjalizm, praca ojczyzna. A co się stało z dewizą Polaków - Bóg, Honor, Ojczyzna? Jak jest Bóg i honor, to stworzymy prawdziwą Ojczyznę - dla tych młodych tutaj, których jest dziś najwięcej wśród strajkujących. I widzę, że rozumiemy się bez słów.

## Informacje

## Informacje

## Informacje

9.05. ok. godz. 13 na teren Wojskowej przychodni Przemysłowej /budynek Przychodni Stoczni Gdańskiej/przyszło dwóch funkcjonariuszy WUSW, którzy stwierdzili, że zrzucanie żywności z okien Przychodni na teren Stoczni to działania nielegalne. Nie potrafili przy tym powołać się na żaden artykuł kodeksu, ale straszili kolegium w trybie przyspieszonym. Lekarze odpowiedzieli im, że składali przysięgę Hipokratesa i pozostaną jej wierni, a żywność będzie nadal

dostarczana. Zdenerwowany personel Przychodni przyjął tę wizytę z oburzeniem. "Usiłując głodem wziąć stoczniowców, nie wygracie ze społeczeństwem" - oświadczone milicjantom.

9.05. rozrzucono na Stoczni ulotki podpisane przez dyrekcję, apelujące do strajkujących o zejście się do domu. Strajk nazywa się tam nielegalnym i atakuje Wałęsę za to, że "jego nie obchodzi los Stoczni".